



Michał Ogórek

satyryk i felietonista, od 1989 r. związany z „Gazetą Wyborczą”. Obecnie pisuje w „Angorze”. Autor wielu książek. Ostatnio wydał „Sto lat! Jak czciliśmy przywódców w ostatnim stuleciu”, o kulcie przywódców – od Piłsudskiego przez Bieruta i Gomułkę po braci Kaczyńskich.



Przedmózgowie i zamózgowie

Mózg człowieka wymyślił komputer i mózg człowieka nie potrafi obsłużyć internetowego konta w banku. To, że nie jest on taki sam, czujemy intuicyjnie. Są mózgi ludzkie wystarczające do rządzenia krajem (a przynajmniej stwarzające sobą – i sobie – taką iluzję), a nieumiejące odbierać mejli.

Lekarze dawno wyśmiali nasze wyobrażenia o częściach ciała: że kochamy sercem, denerwujemy się wątrową czy żółcią itd. Wiemy już bowiem, że niczego takiego nie ma w sercu ani na wątrobie, a to stąd, że dobrze dowiedzieliśmy się, jak działają. Dotyczy to wszystkich części ciała oprócz mózgu. Świadomość, że wszystko, czego nie rozumiemy, tkwi w naszym mózgu, który – jako jedyna część ciała w nas – służy do rozumowania, jest już dostatecznie deprymująca. Teraz zaś, po tym, jak mózg człowieka wymyślił komputer, ten bez komputera nie może już poznać ludzkiego mózgu. Z komputerem też nie za bardzo, ale bez dodatkowego wsparcia elektronicznego to już w ogóle nie.

Naukowcy nie ustają w wysiłkach i ostatnio dowiedzieliśmy się (dzięki komputerom, ale i naszym mózgom), że mózgi przedsiębiorców są inaczej zbudowane. – *Przedsiębiorcy mają lepszą łączność między prawą półkulą (związaną z elastycznością poznawczą) a przednią korą przedczołową (kluczowy region dla wyborów eksploracyjnych) w porównaniu z również badanymi menedżerami* – podała „Rzeczpospolita”. Nie za bardzo wiadomo, na jakiej podstawie z ogółu menedżerów (żaden ogół, bo w sumie badanych było czterdzieści) wydzielono przedsiębiorców i czym różnili się od pozostałych poza łącznością półkul. Zdaje się, że tych z lepszą łącznością przenoszono po prostu automatycznie do kategorii przedsiębiorców, co potwierdzało wynik.

Wracając do mózgow, prawdziwa według mnie bomba kryje się jednak w sposobie ich badania: wykryto to rezonansem magnetycznym, ale – uwaga, uwaga! – w stanie spoczynku. – *W przeciwieństwie do tradycyjnego podejścia fMRI opartego na zadaniach poddawanych badanemu, rs-fMRI, na którym opiera się to badanie, obserwuje mózg w stanie spoczynku, przy braku zadań poznawczych lub pre-*

zentacji bodźców, co stanowi innowacyjne podejście do lepszego zrozumienia pracy umysłu.

Okazuje się, że przedsiębiorcy mają lepszy mózg, gdy on nie pracuje! Jego przewaga polega więc na tym, że działa tak samo, kiedy się go nie włącza, i tak samo, kiedy się go włącza, co pozwala w ogóle go aktywnie nie używać. Wiele z potocznych wyobrażeń na temat przedsiębiorców zostało tu potwierdzonych i pozwala lepiej zrozumieć, w jaki sposób osiągają swoje sukcesy.

Stwierdzenie przewagi mózgu, który nie pracuje nad pracującym istotnie posuwa nas w badaniach nad nim do przodu, w rejony dotąd nieeksplorowane. Dotychczasowe badania mózgow niepracujących nie przynosiły żadnych przełomów, ponieważ robiono to już po ich śmierci (mózgowej). Szeroko zakrojone (dosłownie) badania przeprowadzono na mózgu Józefa Piłsudskiego. Próbowano znaleźć w nim genialność, niestety, pomimo heroicznego wysiłku sprowadzonego specjalnie z Berlina profesora, mózg Naczelnika Państwa nie chciał różnić się od przeciętnego. Profesor z Berlina próbował ratować swój autorytet badacza genialności mózgu, znajdując drobne przewagi, jak choćby taką, że szerokość poprzeczna prawej strony różniła się o 3 cm na korzyść lewej. Pochwała dość pokrętna, co jednak mieściło się akurat w tej metodologii, zważywszy, że jedynie, co w badanym mózgu uznano za „doskonałe”, to „rozwój zakrętów”. Z góry i bez badań wiadomo było, że u Piłsudskiego nie znajdzie się mózgu przedsiębiorcy, bo wszystkie interesy w całej jego rodzinie kończyły się totalną kląpą i bankructwem.

Po takich zniechęcających doświadczeniach zaniechano krojenia mózgow osób zmarłych, dosyć logicznie dochodząc do wniosku, że ich ewentualna genialność ulatnia się, gdy przestają żyć i szukaj wiatru w polu. Co jednak sugerowałoby, że genialność ta nie tyle mieści się w mózgu, co na niego skądś sphywa. Wydawałoby się to też o tyle logiczne, że najgenialniejszy, ale nieżyjący mózg już niczego nie rozumie. Najnowsze osiągnięcia nauki stwarzają jednak możliwość niejako odwrotną: aby badać mózgi przedsiębiorców, które nie pracują jeszcze za ich życia.